

ZE ZBIORU
Działu Wydawnictw
16/1ASP

JERZY PRZEŹDZIECKI
MASZ OCHOTĘ NA MIŁOŚĆ?



MASZKARON

TEATR SATYRY

KRAKÓW

UL. BOHATERÓW STALINGRADU 21/11 P

SCENA – STUDIO



Halina Thylwe OPIUM CZY ARSZENIK

Pokój jakich wiele: trochę gazet i książek na nocnej szafce, standardowe meble i telefon, który zadzwoni. Pokój polskiego everymana, tylko deska kreślarska odsyła do zawodu właściciela. Właśnie w owym „wszędzie” spotyka się na szczególnym seansie terapeutycznym młode małżeństwo. On i Ona mają dziesięć lat pozornie wspólnego życia, wspólne dziecko i ... zmęczenie.

„Masz ochotę na miłość? — spytała Mata Hari. — Na cierpienie — odparł karzeł. — Błądziłem dotąd. Żyłem po omacku. Odkryłem światło”. Kaleki chłopiec z powieści Jerzego Przeździeckiego Koł ucieka w wyobrażenia zastępcze, by wreszcie odnaleźć swoje światło w samobójczym skoku. Bezimienni bohaterowie najnowszej sztuki tegoż autora będą sondować siebie samych. Swoją miłość. „Jeżeli miłość jest zdolnością dojrzałego, produktywnego charakteru — pisał Erich Fromm — wynika z tego, że zdolność do miłości jednostki, która żyje w określonej kulturze, zależy od wpływu, jaki kultura ta wywiera na charakter przeciętnego człowieka”. Miłość kulturą podszyta, uczucia podtrzymywane ciągle jeszcze dobrą wolą dwojga ludzi partycypujących w szerszych kontekstach społecznych. Kim są? Polakami. Nie ulega wątpliwości, że sprawy, którymi żyją, dotyczą nas wszystkich między dwudziestym a czterdziestym rokiem życia. Nie mają mieszkania, nie mają jasno sprecyzowanych planów, obrazy urojone pełnić więc zaczną funkcję kompensacyjną.

Bo nie przypadkiem uznałam tę sztukę za rodzaj psychodramy. Skoro niemożność oraz brak szans na określenie wyznaczników własnego życia powoduje sytuacje stresowe — pozostają „seanse”. Rozładowują lęk, prowadzą do moralnego punktu zero. On i Ona wybierają jedną z form eskapizmu — grę. Przebierają się, inscenizują opowieść o Wigrach, o rywalu Marku, wypróbują własne odczucia i reakcje, biją się, by na krótko zasiąść do stołu. Jest i winiak, i sardynki, i Marlboro. Ale nawet tutaj chwilowe wrażenie alienacji ze świata rzeczywistego przerywa „samo życie”. „Człowiek cieszy się, że może

zjeść jedną sardynkę, i to jest osiągnięcie" — mówi On. Iluzoryczność zatem pozorna. Wracają przykre wspomnienia, a w nich właściciel mieszkania — Adam, ktoś z imieniem; ktoś, kto się nie bał. Co więc pozostało bezimiennym, w co mają wierzyć najwrażliwsi? Te i inne pytania padają ze sceny często. Odpowiedzi na nie nie udzieli nieoczekiwana, telefoniczna ingerencja osoby trzeciej, dziewiętnastoletniej Ewy, która szuka pomocy w chwili dla niej przetomowej. Decyzja Jej i Jego, czyli wspólna niezgoda na przerwanie ciąży, ma im pomóc, zjednoczyć, dać siły do jutrzejszego „razem”. A może to kolejny zabieg kompensacyjny, ciąg dalszy terapii we dwoje. Noc oczyszczenia nie przynosi jednoznacznych rozwiązań: „Nie ma ucieczki” — mówi Ona. „Nie dajmy się zastraszyć” — dodaje On. Przed opuszczeniem pokoju Adama zatrzymują się na chwilę przed deską kreślarską, by na planie wrysowywać „wymyślone” meble do „wymyślonego” mieszkania. Ich dramat nie ma końca (...).

Po uważnym prześledzeniu tekstu miałoby się o chotę powiedzieć, że oto nareszcie powstała sztuka społecznie aktualna, prezentująca problemy pewnej grupy pokoleniowej, że — jak pisał o sukcesie *Miłości i gniewu* Osborne'a Bolesław Taborski — „stała się ona dokumentem pokolenia zawiedzionych, ubogich intelektualistów, których wykształcenie i wiedza nie przyniosły szczęścia ani dobrobytu, że — co zaznaczał sam Osborne — jest to rzecz o dwójgu ludziach, którzy się kochają, a osaczeni są spłotem okoliczności, których (...) nie można ignorować”. Jerzy Przeździecki napisał dramat społecznie ważny, zwarty kompozycyjnie, o dobrze podpatrzonych sytuacjach i dialogach. Trafia on bezpośrednio do odczuć odbiorców (...).

TEATR 11/1983

MASZ OCHOTĘ NA MIŁOŚĆ?

Recenzje ze spektakli

Sztuki wschodnioeuropejskie często uciekają się do metafor. Lecz LOVE GAMES (Masz ochotę na miłość?) Jerzego Przeździeckiego to sztuka odwołująca się bezpośrednio — objawiająca problemy, z jakimi styka się młode polskie małżeństwo.

Co wywiera na mnie największe wrażenie — to sposób, w jaki autor ukazuje napięcia ludzi żyjących w stałym politycznym niepokoju. Bardzo dobra,

jeśli chodzi o przedstawienie wewnętrznej problematyki, sztuka ta staje się ogromnie zabawna, gdy ucieka się do wymyślonych sytuacji.

Michael Billington, Wielka Brytania

* * *

Jerzy Przeździecki uraczył nas doprawdy rzadkim specjałem — komedią polityczną o Polsce — sztuką, która nie unikając zasadniczych problemów przedstawia nam wiarygodnych ludzi, z którymi potrafimy się natychmiast utożsamić (...). Co daje tej sztuce ów klimat i ciepło, to wynikająca z niej pewność, że tych dwoje młodych ludzi będzie dalej walczyło o lepsze jutro wspólnie z milionami rodaków.

Ton Vaughan, Wielka Brytania

* * *

Para bohaterów tej sztuki — to ludzie zmęczeni kazaniem podobnymi do politycznych przemówień i przemówieniami politycznymi podobnymi do kazań. Są rozczarowani, dotknięci do żywego, gniewni — a mimo to i z wszystkimi tymi uczuciami — lajali wobec siebie i swych rodaków...

Benedict Nightingale, Wielka Brytania

* * *

Autor MASZ OCHOTĘ NA MIŁOŚĆ objawił tą sztuką swój prawdziwy talent, jak też do perfekcji opanowany warsztat dramaturgiczny.

Charles Tingwell, Australia

* * *

Ta historia pary małżeńskiej gnębionej kłopotami mieszkaniowymi, po trosze gwałtowna, po trosze liryczna, wpada w nastroje młodych ludzi. Tym bardziej, że sypialnię zamienia się także w miejsce refleksji publicznej nad kondycją współczesnych Polaków.

Ryszard Kosiński, Polska



MIECZYŚLAW GÓRKIEWICZ
w karykaturze prof. **TADEUSZA ŁAKOMSKIEGO**

JERZY PRZEŹDZIECKI MASZ OCHOTĘ NA MIŁOŚĆ?

PREMIERA
17 SIERPNI 1988

OBSADA:

Ona — **MAŁGORZATA STACHOWIAK**

On — **ZBIGNIEW MIECZYŃSKI**

REŻYSERIA
MIECZYŚLAW GÓRKIEWICZ

Przeździecki

Życiorys Jerzego Przeździeckiego (ur. 8 kwietnia 1927 r. w Sosnowcu) oraz jego biografia artystyczna należą do niezwykle bogatych. Wydarzeniem, które wywarło silne piętno na jego późniejszej twórczości, była wojna i okupacja. Jako kilkunastoletni chłopiec zajmował się różnymi czynnościami umożliwiającymi przetrwanie: pracował jako subiekt sklepowy, spawacz, górnik, a nawet — jak zresztą wtedy wielu Polaków — był przemytnikiem. Na tle zdarzeń z tych czasów osnuta została powieść „Troje znad czarnej rzeki”. W czasie wojny rozpoczął Przeździecki naukę języka angielskiego, lecz dopiero po jej zakończeniu swym wykształceniem zajął się w sposób systematyczny: w 1950 roku ukończył Szkołę Główną Handlową w Warszawie. Już wówczas przejawiało się jego zainteresowanie teatrem: należał do współzałożycieli Akademickiego Teatru na Wiśle. Po studiach rozpoczął pracę w Państwowym Liceum Techniki Teatralnej, a następnie został wykładowcą w PWST w Warszawie. Jako pracownik tej uczelni, w roku 1968, był słuchaczem Wydziału Filologii Uniwersytetu w Edynburgu. Wydarzeniem szczególnym były kursy pisania: w latach 1974—75 oraz 1979 miał możliwość wzięcia udziału w zajęciach International Writing Program prowadzonych przez Uniwersytet Iowa w Stanach Zjednoczonych. Różnorodność zajęć pisarza uzupełniają jeszcze funkcje tłumacza przy Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz służba konsularna.

Równie intensywnie przebiegał jego rozwój artystyczny. Debiutował „Opowiadaniem festiwalowym” w roku 1955, opublikowanym w „Nowej Kulturze”. W roku 1959 ukazał się tom opowiadań „Jaguar” i od tamtego czasu niemal rok przynosił nową pozycję w dorobku twórczym: w roku 1962 wydał powieść „Kres”, na podstawie której powstała sztuka „Dzień oczyszczenia”; w 1963 — sztuki „Salon Paradis” (Morderca) oraz głośna „Garść piasku”; w 1964 — zbiór opowiadań „Ruchome kamyki”; w 1971 kolejne utwory dramatyczne — „Wariat” i „Brylant” w roku 1975 wspomniana już powieść „Troje znad czarnej rzeki”, po czym kolejne powieści: „Zakręt” (1979), „Solistka” (1981), „Punkt odniesienia” (1982) i wreszcie w roku 1983 tom opowiadań „Egzekucja” oraz prezentowana sztuka „Masz ochotę na miłość”. Tę bogatą i zróżnicowaną twórczość literacką uzupełniają scenariusze do kilku filmów: „Wyrok”, „Dzień oczyszczenia”, „Pejzaż”, „Zapalniczka”, „Świadomość” oraz sztuki radiowe: „Cma”, „Mleczna droga”, „Trzy dni historii”.

Jerzy Przeździecki jest członkiem Klubu Pisarzy Zagłębia Dąbrowskiego. Wyróżniony został wieloma nagrodami literackimi w kraju i za granicą; otrzymał między innymi Dyplom Honorowy „Jeunesse du Mond” za twórczość dla młodzieży. Jego utwory, głównie sztuki teatralne, tłumaczone były na wiele języków i z powodzeniem grane w kilku krajach świata. Charakterystyczne, że na przykład prapremiera sztuki „Brylant” miała miejsce... w Sofii. Utwory Przeździeckiego grane były ponadto w teatrach w Anglii, Australii, Francji, RFN, Szwecji, ZSRR. Sztuka „Masz ochotę na miłość?” zebrała niezwykle pochlebne recenzje w prasie krajowej i zagranicznej.



Zawarcie związku małżeńskiego jest jedną z najpoważniejszych decyzji życiowych. Wiąże się z nią wiele pytań i wątpliwości, dotyczących zarówno doboru kandydata do małżeństwa, jak i charakteru dalszego pożycia w związku małżeńskim.

Przeobrażenia społeczno-obyczajowe (głównie emancypacja kobiety i jej wyzwolenie ekonomiczne) sprawiły, że małżeństwo przestało być „interesem”. Zniknął więc w większości przypadków jeden z zasadniczych bodźców skłaniających dawniej kobietę do zawarcia związku „za wszelką cenę”, często wbrew sobie, wbrew uczuciu i zmysłom.

Dzisiejszy dobór małżeński stał się aktem swobodnej decyzji ludzi, a ich miłość jest najważniejszym kryterium doboru partnera. Ten uczuciowy wybór warunkują również cechy osobowościowe partnerów, ich wiek, przynależność zawodowa i środowiskowa, standard ekonomiczny i kulturalny.

Niezależność i swoboda w podejmowaniu decyzji małżeńskich zwiększyły znacznie ludzkie oczekiwania związane z małżeństwem. Kobieta i mężczyzna spodziewają się, że małżeństwo będzie stanowić szansę dla rozwoju ich osobowości, stwarzać możliwość wpływu na osobowość partnera, kształtować role obojga na zewnątrz związku — w szerokich układach społecznych (...).

Realizacja tego ambitnego kształtu życia napotyka jednak w praktyce liczne obiektywne, jak i subiektywne bariery. Współczesny człowiek (często borykający się samotnie z rozlicznymi problemami swojego życia osobistego) odczuwa brak wzorców postępowania w bliskim, codziennym związku z ukochaną osobą, a także nie umie znaleźć się w określonych rolach, jakie przychodzi mu pełnić w życiu małżeńskim i rodzinnym.

Kiedyś, w zamierzcztych czasach, Zeus i Hermes zstąpili na ziemię jako zwykli śmiertelnicy. Nędznie odzianym odmówili stawy i schro-

nienia wszyscy z wyjątkiem Filemona i Baucis, ubogiej pary, która zaofiarowała im gościnę w swojej chatce. Za tę uprzejmość bogowie postanowili spełnić jedyne życzenie kochających się małżonków, którzy pragnęli umrzeć jednocześnie, tak by żadne nie musiało opłakiwać utraty drugiego. Bogowie sprawili ponadto, że po śmierci Filemon i Baucis przemienili się w dwa drzewa, w dąb i lipę, które przez długie wieki miały stać obok siebie, dotykając się gałęziami.

Mit o Filemonie i Baucis jest jedną z najbardziej wzruszających opowieści o miłości małżeńskiej w całej literaturze. Złośliwi twierdzą, że bohaterami realistycznej, współczesnej wersji byłiby zapewne małżonkowie, którzy po życiu pełnym swarów i utarczek zostaliby przemienieni w kaktusy. Możliwe, ale i dzisiaj za każdą decyzją rozpoczęcia wspólnego życia kryje się głębokie przeświadczenie, że mimo ewentualnych kłopotów i trudności, jakie mogą się przydarzyć, przyszłość u boku kochanego człowieka stwarza ogromną szansę na przeżycie głębokiej, uszczęśliwiającej miłości. Każda decyzja małżeńska jest równocześnie aktem nadziei, że właśnie tej parze uda się ten cel osiągnąć. W wielu przypadkach triumfują złośliwcy, nie zawsze bowiem nadzieje i oczekiwania realizują się we wspólnym życiu.

Podstawowym warunkiem, aby dwoje ludzi mogło określić siebie jako małżeństwo, jest istnienie pomiędzy nimi więzi gwarantującej trwałość ich wspólnoty. Podkreślić raz jeszcze można, że powszechnie uznanym motywem podjęcia decyzji wstąpienia w związek małżeński, a także warunkiem jego trwałości, jest dziś miłość, która łączy partnerów. Niezależność ekonomiczna małżonków, osiągnięta dzięki emancypacji kobiet, sprawia, że wzajemne uczucia stają się współcześnie jedynym w praktyce warunkiem istnienia wspólnoty małżeńskiej. Jeżeli w małżeństwie zawartym z miłości więź emocjonalna zanika, to dla wielu ludzi związek traci rację bytu. (...)

Dlatego tak ważnym staje się dla małżonków rozpoznanie dróg prowadzących do umocnienia i utrwalenia więzi emocjonalnej. Osiągnięcie wzajemnego zrozumienia, akceptacji i zaufania, z których rodzi się uczucie prawdziwej i trwałej bliskości, jest współcześnie nie tylko tym, co decyduje o naszym subiektywnym poczuciu szczęścia, lecz i tym, na czym właśnie opiera się sens naszej wspólnoty i co decyduje ostatecznie o trwałości małżeństwa. Zbudowanie trwałej wspólnoty małżeńskiej opartej na więzi uczuciowej nie jest na pewno sprawą łatwą, szczególnie w małżeństwie partnerskim. Zawsze przecież możliwy jest zanik miłosnych uczuć łączących partnerów, a tym samym rozpad budowanej na uczuciach małżeńskiej wspólnoty. (...) A przecież

od wieków wiadomo, że uczucia muszą być pielęgnowane, odnawiane, podsyćcane, gdyż w przeciwnym razie zanikają, doprowadzając do sytuacji, że bliscy niegdyś sobie ludzie stają się obcymi, a często i wrogami.

Dzisiejsze małżeństwo stało się zapewne ciekawsze niż dawniejsze, ale z wielu względów znacznie trudniejsze. Obecnie, kiedy ludzie wybierają sobie sami partnera życiowego, biorą jednocześnie na siebie niepodzielną odpowiedzialność za losy tego związku. Nie mądrość życiowa rodziców czy krewnych (nie wzory postępowania, które się dopiero kształtują) chronić ich będą przed klęską, lecz wyłącznie własna dojrzałość. Małżeństwo współczesne skojarzone przez miłość i mające trwać w żywoćności uczuć staje się wielką szansą dla ludzi, ale... nie się też ze sobą poważne ryzyko. Skłania do twórczego traktowania życia, ale też wprowadzać może w obszary bezradności jakże często ujawniane w pamiętnikach, listach do redakcji czy poradniach rodzinnych. Tym bardziej, że oczekiwania kobiety i mężczyzny wobec własnego małżeństwa są dzisiaj bardzo rozbudowane. Te aspiracje małżonków potwierdzają liczne ich wypowiedzi i badania socjologiczne. Realizacja takiego ambitnego kształtu życia napotyka jednak liczne obiektywne, jak i subiektywne bariery. (...) Dzisiejsze pokolenie nowożeńców nie jest już wyposażone w jednoznaczny model małżeństwa. Taki uniwersalny dla wszystkich wzorzec nie jest nawet możliwy, z uwagi na dynamikę współczesnego życia i wzrost aspiracji osobowościowych ludzi. Dzisiejsze wskazania życiowe określają jedynie ogólnie zasady współżycia małżeńskiego, jego cele i wartości. Natomiast sposób ich realizacji pozostawia się twórczej inwencji i dojrzałości samych małżonków.

Naukowcy powiadają, że aktywność zawodowa kobiety, jej równość z mężczyzną w kształtowaniu pozycji społeczno-ekonomicznej rodziny może być uznana za przejaw partnerstwa małżonków jedynie wówczas, gdy łączy się z rozbudowaniem roli rodzinno-domowej męża. I tutaj zaczynają się kolejne kłopoty współczesnych małżonków w ich dążeniach do modelowych rozwiązań. Bo choć już w XVI wieku Marcin Luter obwieszczał, że „...największym szaleńcem na ziemi byłby ten, który kpiłby z mężczyzny piorącego pieluchy lub wykonującego jakkolwiek inną pracę przy dzieciach”, to wciąż jeszcze pokutują w naszej świadomości schematy podziału na „powinności męża” i „powinności żony” dalekie od zawołań niemieckiego reformatora. Sztywne poglądy na temat ról rodzinnych zdeterminowanych płcią utrudniają dzisiaj wielu małżeństwom funkcjonowanie w nowych, nie dostoso-

wanych do tych schematów warunkach. Utrudniają również często wzajemną akceptację indywidualnych potrzeb przez małżeńskich partnerów. (...)

Nie ma z natury męskich i żeńskich funkcji — informuje M. Kozakiewicz mężów w swoim dowcipnym wykładzie o „małżeńskiej demokracji”: „Dlatego też nie czuj się bohaterem narodowym, jeśli raz w tygodniu pomożesz żonie umyć naczynia czy uprać pieluszki. Ugryź się w język, ilekroć korci cię, żeby powiedzieć: „Pozwól, że o tym to już ja, mężczyzna, będę decydować” (...). Nie cierp, jeśli przypadkiem twoja żona zarabia więcej od ciebie, lecz ciesz się, że macie na spółkę więcej niż przedtem. (...) To, czego na razie tylko nie potrafisz zrobić, zawsze możesz opanować i nauczysz się robić. Tym łatwiej ci to przyjdzie powinno, im „głębiej” jesteś przekonany o intelektualnym prymacie i „wyższości” mężczyzn nad kobietami”.

(Nauki z „Małżeńskiego scenariusza” Jerzego Witczaka)

Państwowy Teatr Satyry

MASZKARON

Dyrektor naczelny i artystyczny

BRUNON RAJCA

Zastępca ds. technicznych — MAGDALENA ZAGÓRSKA

Zastępca ds. administracyjno-gospodarczych — EUGENIUSZ SUDOŁ

Reżyserzy — MIRIAM ALEKSANDROWICZ, TADEUSZ JUNAK

Scenograf — KATARZYNA ŻYGULSKA

Kierownik literacki — ALICJA PAKULANKA

Konsultant programowy — HENRYK CYGANIK

Koordinator pracy artystycznej — MIROŚLAWA STOLARSKA

Główny specjalista ds. technicznych — PIOTR ANYSZEK

Główny specjalista ds. elektrycznych — KONRAD IDUS

KIEROWNICY DZIAŁÓW:

— ekonomiczno-księgowego — ANNA KORZYCKA-SUDOŁ

— technicznego — ADAM SKIERKOWSKI

— organizacji widzów i reklamy — JERZY DWORAKOWSKI

— administracyjno-gospodarczego — BOŻENA MALINOWSKA

— kancelarii — ELŻBIETA SMURZYŃSKA

— kadr — KAMILA PAJOR

W repertuarze:



Julian Tuwim
Płaszcz
reż. Brunon Rajca



Zygmunt Nowakowski
Gaźdzka rozmarynu
reż. Brunon Rajca



Michał Buhakow
Szkarłatna wyspa
reż. Andrzej Maria Marczewski



Grigorij Gorin
Dyl Sowizdrzał
reż. Miro Procházka / Tadeusz Junak

MIEJSCE NA AUTOGRAFY (zagospodaruj)

SCENY TEATRU: Rynek Główny 1, ul. Boh. Stalingradu 21, II p.
DYREKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Boh. Stalingradu 21, II p.
tel. 21-41-20, 21-16-57, 21-56-46, 21-45-71, 21-15-69, 22-75-88 w. 148
ORGANIZACJA WIDOWNI: ul. Boh. Stalingradu 21, tel. 21-55-25,
21-50-16, 21-13-26

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
CENA 100 zł

Drukarnia Wydawnicza Im. W. L. Anczyca, Kraków, zam. 6133/88, nakł. 1000 egz. M-17/2104



